Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 9 Kwietnia 1909 Nr. 81

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye. Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

„Bracia Czesi".

— Jak się Pan zapatruje na nasz stosunek do Czechów wobec ostatnich zatargów czesko-polskich na Śląsku? — zapytał mnie w tych dniach jeden ze znajomych.

— Proszę Pana — odrzekłem — tu niema się co łudzić. Żadnego porozumienia być nie może i nie będzie.

— Dlaczego?

— Z tego pytania widzę, że Pan nie stykał się nigdy z Czechami na terenie walki. I ja za przykładem ojca swego byłem długi czas czechofilem, dopóki... nie zetknąłem się z nimi na pograniczu morawsko-śląskiem.

Oni tam nie bawią się w romanse, idą przebojem i dzięki naszej słabości, nieopatrzności, małemu uświadomieniu ludu polskiego — kradną nam dusze dzieci naszych, przerabiając je gwałtem na Czechów. W tem niezawodnie przeszli swych mistrzów, Niemców.

A tak są w tem solidarni, że nawet najwięksi filistrzy „burżuje", jak również „towarzysze" (socyaliści) nie wstydzą się najjaskrawszego szowinizmu i należą do najgorliwszych czechizatorów wśród ludu polskiego.

— Więc wojna bez miłosierdzia?

— Niewątpliwie. Z nimi można utrzymywać stosunki przyjazne, ale jedynie na gruncie neutralnym, więc n. p. w Warszawie lub Pradze, ale już w Galicyi trzeba się mieć na baczności przed nimi, gdyż kapitał czeski tutaj zaciąga już sieci i za jakie lat kilkadziesiąt będziemy mieli tu pewnie oprócz kwestyi ruskiej, żydowskiej i niemieckiej jeszcze — kwestyę czeską.

— A kobiety czeskie jak się przedstawiają? Czy różnią się w tem od mężczyzn?

— Bynajmniej. Zupełnie im nie ustępują, a w wielu razach nawet ich prześcigają. Ich patryotyzm jest nieraz wprost fanatyzmem.

— Czy Pan nie kieruje się tu jakiem uprzedzeniem osobistem?

— Ależ nie. Z pobytu np. w Pradze pozostało mi nawet dosyć przyjemne wspomnienie po tamtejszych Czeszkach. Gdym wyjeżdżał z Pragi, po kilku zaledwie tygodniach, żegnano mnie niemal ze łzami, ale cóż z tego? Naród czeski w stosunku do naszego jest zaborcą, przed którym strzedz się należy, niemniej jak przed Niemcem.

— Czy nie za ostro Pan ich osądza? Przecież nie możemy ich traktować wzorem owej znanej anegdoty o skrzypcach i worku pieniędzy...

— Dlaczego nie? Ja Panu powiem otwarcie, że anegdota owa nie wypowiada całej prawdy i nie jest ścisła. Każdy niemal Czech potrafi Pani zagrać na jakimś instrumencie i każdy Czech jest zarazem wcieleniem egoizmu zaborczego. Ale, trzeba im to przyznać, jako dodatnią cechę, że pamiętając o własnej kieszeni, Czech zarazem nie zapomina i o tem, aby z jego bezwzględności miał pożytek i cały naród. Oto, co głównie nas odróżnia od Czechów. *(St. P.)*.

Taki dyalog zamieściło „Słowo Polskie". Poglądy na Czechów są słuszne, ale frazes o „zaborczym kapitale" w Galicyi nie ma racyi. Dopóki nasze własne kapitały będą tak nie ruchliwe i tak „ostrożne", jak dotychczas, dopóty musimy posługiwać się obcemi kapitałami i cieszyć się, że je mamy pod ręką.

Niech nasze banki na polu pomagania przemysłowi i handlowi spełniają swa zadania, a obcy „zaborczy" kapitał nie znajdzie u nas miejsca. Dziś go potrzebujemy!

Uwalnianie austryackich rezerwistów.

Wiedeń. Jak słychać, po świętach rozpocznie się uwalnianie powołanych rezerwistów i to w tym porządku, w jakim zostali powołani. Do połowy maja ma być przywrócony stan normalny.

Z KRAJU.

Nieudały zamach na kasę w Nadwórnej. W sprawie włamania do starostwa w Nadwórnej wyszło na jaw, że sprawców było trzech, którzy po nieudałej operacyi wcześnie rano pociągiem odjechali do Stanisławowa. Opisują ich, że jeden był młody, wysoki w wieku 18—22 lat, białej cery, podobny do znanego włamywacza Emiliana Wójcika syna dozorcy salin w Wieliczce, który w swym czasie włamał się do kancelaryi dyrektora IV gimn. i przez sąd karny został uwolniony. Dwaj jego towarzysze byli starsi. Żandarmerya i władze tamtejsze wdrożyły poszukiwania.

Kradzież w Gorlicach. Z Gorlic donoszą, że aresztowani w sprawie napadu na dwór państwa Lebowskich w Gorlicach: pokojówka, szafarka dworu Schottowa i woźny pocztowy Łyczko, zostali dziś wypuszczeni na wolność.

Tow. „Sztuka Podhalańska". W Zakopanem zawiązało się w marcu b. r. Towarzystwo „Sztuka podhalańska", które postanowiło zająć się dalszym rozwojem ludowego zdobnictwa na Podhalu oraz tamtejszego przemysłu artystycznego. — Prezesem Towarzystwa obrano prof. dra J. G. Pawlikowskiego, wiceprezesem Wł. Skoczylasa, art.-malarza, ponadto wydziałowymi pp.: W. Brzegę, K. Brzozowskiego, K. Kłosowskiego, prof. St. Rosińskiego, prof. I. Szotnicę, J. Skotnickiego, A. Szczygielskiego, E. Wesołowskiego, M. Zaruskiego.

Towarzystwo urządzi w lecie b. r. w Zakopanem retrospektywną wystawę, która da obraz rozwoju podhalańskiej sztuki ludowej we wszystkich jej przejawach — a więc i „zakopiańskiego stylu" — od czasów najdawniejszych do najnowszych i zwróci się wkrótce w osobnym komunikacie o pomoc w wykonaniu tego, na baczną uwagę zasługującego projektu do ogółu prawdziwych miłośników tatrzańskiej krainy i do osób, które zdają sobie sprawę z doniosłości rezultatów, jakieby za pośrednictwem takiej wystawy osiągnąć można.

Sądzić należy, że wydział Towarzystwa dozna przedewszystkiem wydatnego poparcia materyalnego ze strony kompetentnych czynników (w pierwszej linii ze strony krajowej komisyi przemysłowej).

* * *

Tow. „Sztuka podhalańska" w Zakopanem ogłasza konkurs na projekt zabawki, nadającej się do łatwego, taniego, ewentualnie masowego wyrobu. Zabawka musi mieć wartość artystyczną. Materyał dowolny. W pierwszej linii będą rozpatrywane projekty nadesłane w modelach. — Wydział zastrzega sobie prawo własności projektów nagrodzonych, zakupna innych a ponadto umieszczenia całego zbioru konkursowego na wystawie sztuki podhalańskiej, która się odbędzie w lecie b. r. w Zakopanem.

Termin konkursu upływa z dniem 31 maja 1909. Nagroda dla najlepszej pracy 100 koron, którato kwota w razie braku projektu o pierwszorzędnych zaletach będzie rozdzielona na 2 nagrody mniejsze. Ponadto przypadnie autorom nagrodzonych projektów cały czysty zysk z wyrobu — w myśl odnośn. regulaminu Towarzystwa. — Projekty i ewentualne zapytania należy nadsyłać pod adresem wydziału Tow. „Sztuka podhalańska" w Zakopanem.

Kursy koronkarskie we Lwowie. „Liga Pomocy przemysłowej" urządza w porozumieniu z państwowym Zakładem przemysłu domowego kobiet w Wiedniu sześciotygodniowy kurs koronkarstwa iryjskiego we Lwowie od 15 maja do końca czerwca b. r.

Celem tego kursu — jest wykształcenie piętnastu instruktorek koronkarstwa dla założenia tyluż filij koronkarskich przy Towarzystwach „Pomocy przemysłowej".

Zgłoszenia o przypuszczenie na kurs — wnosić należy najdalej do 20 kwietnia b. m. — tylko za pośrednictwem jednego ze 126 Towarzystw „Pomocy przemysłowej".

Pierwszeństwo przysługiwać będzie nauczycielkom wiejskim, zajmującym się już organizacyą kobiecego przemysłu domowego.

Uczestniczki kursu otrzymają na koszta podróży i pobytu we Lwowie zasiłki po 70 kor.

Obrazki chińskie.

W książeczce, zatytułowanej „Wzdłuż Azyi" *) — kreśli p. G. Olechowski w sposób dość żywy, a bezpretensyonalny, wiele ciekawych obserwacyi, poczynionych podczas podróży z Moskwy do Władywostoku. Zwłaszcza z Mandżuryi i chińskich obyczajów znajdujemy wiele przyczynków, illustrujących nam życie największego narodu na kuli ziemskiej i najegzotyczniejszą kulturę.

Przytaczamy kilka urywków, zaznaczając, że i poza tem w książeczce dużo jest miejsc, wartych przeczytania, jakkolwiek pretendować o ścisłość, dokładność, czy naukowość nie może.

„Już przy pierwszem obcowaniu z Chińczykami uderza ich dobre wychowanie, uprzejmość, grzeczność, delikatność w obejściu i absolutny brak wszelkiej grubijańskości, tak niestety częstej u nas. Posłuszeństwo i poszanowanie starszych jest dla Chińczyka pierwszą i najgłówniejszą cnotą. Doprowadzili oni tę cnotę do doskonałości, a nawet do przesady, śmiesznej czasem, ale bynajmniej nie szkodliwej. Kodeks obyczajowy Chińczyka, zawarty w księgach Kun-fu-ce, opiewa: „Gdy rozmawiasz ze starszym (zwrot do młodzieży) nie ziewaj, nie ucieraj głośno nosa, nie pluj. Gdy rodzice przy stole jedzą posiłek, synowie ze swemi żonami winni usługiwać, odpowiadać tylko na pytania, nie cedzić przez zęby, nie chrząkać, nie gapić się. Gdy które z rodziców choruje, syn nie powinien myśleć o goleniu głowy i zaplataniu warkocza, powinien mieć twarz smutną, być roztargnionym, nie powinien grać na żadnym instrumencie, ani pić wina, wszystkie potrawy winny mu niesmakować, nie wolno mu się śmiać, tylko uśmiechać, nie może się gniewać".

„Ten szacunek dla starszych wyrobił zwyczaj wprost przeciwny naszemu. Gdy u nas składa się komplimenty ludziom, wmawiając w nich wygląd nad wiek młody, szczególnie zaś stosując to do kobiet, w Chinach dzieje się wprost przeciwnie. Tu każdy rad jest odbierać honory, przyswojone starszemu wiekowi. Powiedzieć pannie 16-letniej, że wygląda na lat 50 z górą — jest w Chinach najwyszukańszą grzecznością. Oto np. próba najzwyklejszego i najbanalniejszego tu wstępu do rozmowy z Chińczykiem, którego się dopiero co poznało. „Jaką też długość ma szanowny wiek pana? — zapytujemy Chińczyka, dostrajając się do charakteru stylu jego języka. — „Mój nędzny wiek nie sięga nawet marnych trzydziestu lat" — brzmi odpowiedź. „O! — wykrzykujemy zdziwieni: — a ja myślałem, że pan ma co najmniej 50 lat". Najwyższa pochwała dla interlokutora i zmięszanie siebie z błotem jest koniecznem prawidłem rozmowy pomiędzy Chińczykami-dżentelmenami. „Jakie też szacowne imię pańskie?" — zapytuje jeden. „Podłe przezwisko pańskiego głupiego niewolnika jest Wa-nin-szyn" — brzmi odpowiedź dżentelmena. „A gdzie położona jest królewska siedziba pana?" — pyta znów pierwszy. „Psia buda, w której ja się ukrywam, leży nad samą zatoką morza" — odpowiada inny, jakiś milioner może, lub wysoki urzędnik. „A ilu też mądrych i drogocennych synów pan posiada?" — ciągnie pierwszy. „Mam tam pięcioro głupich i brudnych prosiąt" — mówi z ukłonem ojciec wielkomiejskich elegantów, ubranych w jedwab od stóp do głów. Na bilecie wizytowym pewnego „tuza" z Chań-dao-che-ce, któremu zapowiedziałem wizytę, znalazłem taki dopisek: „Bardzo rad jestem, że drogi gość oświeci moją cuchnącą chałupę i będę go oczekiwał 11 dnia 6 księżyca (czerwiec) o godzinie 3 popołudniu". (Podpis): Pański błazen, dureń — kontrolor dóbr państwa — Jan-guan-fu.

Autor tego biletu poza swym wysokim urzędem (kontrolor dóbr państwa) jest właścicielem kopalni węgla i olbrzymich przestrzeni leśnych".

Albo ustęp, odnoszący się do prasy chińskiej i do edyktów rządowych w niej publikowanych:

*) Gustaw Olechowski, „Wzdłuż Azyi", nakładem wydawnictwa „Nowości literackich", Warszawa-Lwów 1909 r.

PRZEWRÓT.

29 *Powieść z najbliższej przyszłości.*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Część druga.

W oblężonem mieście.

— Co dziś zrobić na kolacyę? — zapytała kucharka zapłakaną panią Świerkowską.

Cała rodzina państwa Świerkowskich wraz z panią Anną i jej matką mieściła się w trzech pokojach celem zaoszczędzenia węgla, którego w piwnicy było mało, a którego od handlarzy już kupić nie było można. W połowie października nastały takie mrozy, że trzeba było dobrze mieszkanie opalać, wszystkie zaś zapasy węgla w mieście zajęła wojskowość, która potrzebowała ogromnych ilości opału w szpitalach, barakach i fortach i ludności tylko skąpe racye wydawała. Już teraz z początkiem zimy, po niespełna miesięcznem oblężeniu miasta, dawał się uboższej ludności odczuwać brak środków opałowych; władze wojskowe nie zarządziły wprawdzie jeszcze wycięcia drzew plantacyjnych, co odkładano na wypadek ostatecznej potrzeby, ale co noc można było słyszeć na plantach trzask łamanych gałęzi, które andrusy zanosili do domu lub sprzedawali w wiązkach po przedmieściach.

Pani radczyni Świerkowska z Joasią i z panią Młodecką siedziały w ciemnym pokoju, bo i lampy ze względów oszczędnościowych również nie rychło zapalano. Pani Świerkowska była od kilku dni bardzo przygnębiona i spędzała całe dni po kościołach, przejęta trwogą o los syna.

Od tygodnia już go nie widziała i pozbawiona była wiadomości o nim, albowiem kompania 13 pułku, w której Staś służył, została wyprowadzona z miasta i przeznaczona do robót ziemnych między fortem w Toniach a w Węgrzcach. Była to pono niebezpieczna pozycya, bo tu, od strony północnej, skierowany był najsilniejszy atak rosyjski i kanonada rozbrzmiewała tu przez dzień i noc. Kto stanął na moście nad torem kolejowym przed warszawską rogatką, mógł wyraźnie słyszeć huk niemilknących olbrzymich dział oblężniczych. Pani Świerkowska, wiedząc, że syn znajduje się o pół mili w barakach, narażony na mróz może głód i druzgocące pociski ekrazytowe dział rosyjskich, przerażona strasznemi wieściami o postępach oblężenia, któremi kierował faktycznie sztab pruski, nie zaznała spokoju i lamentowała całemi dniami, mając cierpliwą współczującą słuchaczkę w pani Młodeckiej i w płaksiwej Joasi. Energiczna pani Anna, którą drażniły te przedwczesne biadania i którą męczyła przymusowa bezczynność, siedziała w swoim pokoju i zajmowała się lekturą. Pięć tygodni już minęło, odkąd otrzymała ostatni telegram od męża — a któż mógł zaręczyć, czy jeszcze miesiące, pełne niedoli i trwogi, nie upłyną, zanim nadejdzie oswobodzenie!

— Proszę pani, co zrobić na kolacyę? — powtórzyła kucharka, nie doczekawszy się na pierwsze pytanie odpowiedzi.

— Zrób, co chcesz; może kaszę ze słoniną — odpowiedziała pani Świerkowska, odejmując chustkę od zapłakanych oczu.

— Znowu kaszę! Pan już wczoraj nie chciał jej jeść — odpowiedziała stara kucharka. — Pani teraz o niczem nie myśli, tylko płacze, a to przecie nie zdrowo i nic się takiego nie stało, żeby trza ciągle płakać. A jak ja dziś znowu kaszę ugotuję, to nasz pan do ust jej nie weźmie — i pójdzie do Hawełki.

Hawełka ze względu na potrzeby oficerów, którzy nieraz w nocy do miasta przybywali, posiadał wyjątkowe prawo nie zamykania lokalu do godziny 11-tej. Jakoż zbierało się tam co wieczora grono zażywnych obywateli, z których większość piastowała godności w pospolitem ruszeniu. Brakło wprawdzie ku strapieniu piwoszów piwa beczkowego, ale wódka i wino płynęły strugami.

— I kaszy nam nie starczy, ciągnęła dalej kucharka, kiej pani każe furt kasze podawać na stół. Mamy już tylko pół worka w spiżarni — a co będzie później?

— No, to zrób łazanki z szynką. Pan lubi łazanki... Kup szynki ćwierć kilo.

— To niech mi pani da pieniądze. O, dwie korony to za mało; trza będzie ze cztery korony. Teraz szynka strasznie droga i codzień drożeje. I nie dostanę jej nigdzie tylko u Sataleckiego i Bialika na Floryańskiej. Oni jedni porobili takie zapasy, że jeszcze szynkę mają na sprzedaż, ale też każą sobie za nią płacić!

Pani Świerkowska, dając kucharce pieniądze, westchnęła:

— Boże, Boże, co to będzie, jeżeli to oblężenie jeszcze długo potrwa! Już teraz nie można się dokupić niczego — a co to będzie dopiero w listopadzie lub grudniu?

Ciąg dalszy nastąpi.

„Jedną z charakterystycznych rubryk chińskich „dži-bao" (gazeta) jest rubryka dekretów cesarskich.

„Uderza w niej oryginalnie rozumiana sprawiedliwość — jakaś pierwotna, bezwzględna, stanowcza i surowa, ale imponująca prostem rozcinaniem gordyjskiego węzła".

Z dekretów podanych przez autora książeczki — przeczytamy następujący:

„Li Czien-Soan, wicekról Fokien'u i Czekiang'u, prosił Nas o ukaranie następujących oficerów i urzędników: Sin-Inen Che'go, podprefekta z Iu-pin-chien, gdyż ma złą reputacyę i bawi się w nieprzyzwoitych miejscach; Lu-Te-Kong'a, podprefekta w Czantaj-lien, gdyż pozbawiony jest wszelkich zdolności; In Ju-Kiang'a, gdyż nie lubi go sfera kupiecka; Lai-Uang-Iong'a, pułkownika w Fu-u-men, gdyż źle się prowadzi i jest człowiekiem bez taktu; Pej-Ju-Taj'a, porucznika, gdyż niema pojęcia o wojskowości; Laj-Uen-Uao, komendanta, gdyż myśli tylko o zrobieniu pieniędzy, a prowadzi się gorzej od zbója; Uang-Ko-Fon'a, komendanta, gdyż jest już stary i niema sił.

„Degradujemy więc tych oficerów i urzędników. Obowiązuje powszechny respekt dla niniejszego dekretu". — (Pod tym względem chińszczyzna byłaby u nas błogosławieństwem).

„To część oficyalna dzienników chińskich.

„Nieoficyalna — jest dość uboga.

„Artykuły społeczne słabe, literackich — prawie wcale niema.

„Przyjęły się za to już z Europy niektóre dziwolągi naszej praktyczności.

„Oto naprzykład: ogłoszenia matrymonialne. — W numerze „Kuo-min-dži-dži-bao" („Gazeta Narodowa") z dnia 17 września znajduję aż dwa takie ogłoszenia. Pierwsze — to ogłoszenie jakiegoś młodego Chińczyka:

„Poszukuje się żony.

„Młody mężczyzna życzy sobie ożenić się z ładną kobietą. Oto są cnoty, jakie winna mieć moja przyszła żona: 1) winna posiadać wykształcenie! chińskie i europejskie; 2) być zdrową na ciele; 3) znać się na kuchni; 4) umieć szyć; 5) mieć nogi normalne, nieskrępowane; 6) winna wreszcie umieć znieść w potrzebie biedę. Kandydatki uprasza się o składanie swych ofert i fotografii w redakcyi".

„Trzeba przyznać, że autor trzeźwo patrzy na życie.

„Drugie znów ogłoszenie pochodzi od młodego dziewczęcia chińskiego, mającego już jednak, jak widać z ogłoszenia, dużo doświadczenia życiowego i znającego dobrze młodzież.

„Oto ogłoszenie, mające formę listu do redaktora:

„Wczoraj czytałam w pańskim dzienniku ogłoszenie, w którem ktoś poszukuje żony. Niestety, mam powody obawiać się, że ów młodzieniec nie posiada przymiotów, których żądam od swego przyszłego męża.

„Mam już 20 lat i czekam dotychczas napróżno na kogoś, ktoby mnie uwolnił z mej celki dziewiczej. Ponieważ dowiedziałam się, że podług zwyczajów, panujących na Zachodzie, przyjęto ogłaszać takie rzeczy, ułożyłam 10 paragrafów, którym winien być posłuszny mój przyszły mąż i które proszę wydrukować w piśmie pańskiem, aby mogli je czytać ci panowie, którzy odpowiadają żądanym warunkom i życzą sobie ożenić się.

„1) Mąż mój winien mieć wykształcenie tak chińskie, jak i europejskie. 2) Musimy się sobie podobać wzajemnie, tak co do wieku, jak i co do powierzchowności. 3) Memu mężowi nie będzie wolno mieć drugiej żony. Nie powinien również mieć żadnych miłostek poza domem. 4) Będzie mu wzbronione bywać w nocnych kawiarniach i oddawać się tam libacyom z piosenkarkami; nie wolno mu też będzie grać w karty. 5) Nie powinien palić opium. 6) Nie powinien mieć w swej przeszłości ciemnych kart życia, jak np. stanu służebnego. 7) Mój mąż winien golić brodę i wąsy aż do 40-go roku życia. 8) Powinien też dawać swej żonie swobodę, by mogła wychodzić z domu i wchodzić, jak człowiek wolny. 9) Mój mąż winien mi pozostawić wogóle pewną swobodę ruchów. 10) Obowiązany będzie oddawać do mej dyspozycyi 100 dolarów miesięcznie i dla pewności trzymać dla mnie zawsze w banku w depozycie proporcyonalną sumę na 3 lata naprzód.

„Proszę pana Redaktora o przyjmowanie w swej redakcyi listów kandydatów".

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: Zamknięty.
Teatr ludowy: Zamknięty.

Świąteczny, obficie ilustrowany numer „Nowin" wyjdzie w sobotę o godzinie 11-tej zrana. Zwracamy na tę okoliczność uwagę Szan. Agencyom, prosząc o wczesne oznaczenie potrzebnej ilości egzemplarzy.

Wielki tydzień. Dziś w wielki czwartek w kościele katedralnym na Wawelu o godzinie 8 rano odprawioną została suma i święcenie Olejów; o godzinie 11 nastąpiło umywanie nóg dwunastu ubogim starcom, którego dokonał ks. biskup Nowak w asystencyi kanoników. — Staruszkowie, którzy brali udział w tej uroczystości nazywają się: Buczek Stanisław 70-letni, Drabik Andrzej 73-letni, Cichoński Józef 67-letni, Henzlik Stanisław 76-letni, Kaźmirski Aleksander 74-letni, Matykiewicz Jan 79-letni, Piwko Jan 73-letni, Turza Andrzej 85-letni, Fidoka Franciszek 71-letni, Tasiecki Wojciech 79-letni, Jarusz Franciszek 82-letni, Ząsek Tomasz 81-letni. — Wszyscy oni liczą razem lat 900.

Dzisiaj po południu odprawiona zostanie Ciemna jutrznia.

Dzisiaj w czasie mszy odzywały się ostatni raz w tym tygodni dzwony, które zamilkną aż do wielkiej niedzieli. Miejsce ich zastąpią klekotki.

W wielki piątek rano odbędzie się adoracya Krzyża św. i procesya z Najśw. Sakramentem do grobu. — W wielką sobotę rano poświęcenie ognia i paschału, czytanie 12 proroctw; w kościołach parafialnych poświęcenie wody do chrztów potrzebnej, litania do WW. Świętych, poczem uroczysta msza św. z Zmartychwstania Pańskiego. Wieczorem resurekcya.

Tego roku Wielkanoc („Woskresenje") według obrządku grecko-katolickiego przypada również dnia 11 bm.

Muzyka kościelna. W wielki piątek w kościele św. Anny o godz. 5 i pół—6 i pół po południu wykonane zostaną staraniem Instytutu muzycznego i chóru akademickiego utwory na kwartet smyczkowy, chór męski i mieszany: Palestrina „Popule meus", „Tristis est anima mea", „Parce Domine" — Knothego „Stabat mater" — M. Haydna „Tenebrae factae sunt" — Gorczyńskiego „Sepulto Domino" i Świerzyńskiego „Recessit pastor".

Z teatru miejskiego. Repertuar świąteczny teatru miejskiego obejmuje następujące sztuki: „Moralność pani Dulskiej" (niedziela, godz. 3 popołudniu), „Noc listopadowa" (niedziela wieczorem), „Kopciuszek" (poniedziałek godz. $2^1/_2$ popołudniu), „Car Samozwaniec" (poniedziałek wieczorem). — We wtorek ukaże się „Balladyna" Słowackiego. — W środę po cenach popularnych „Małgorzatka" (dziesiąte przedstawienie tej sztuki).

Z teatru ludowego. W inauguracyjnem przedstawieniu teatru ludowego, zapowiedzianem na Niedzielę Wielkanocną, weźmie udział cały personal artystyczny z kilku nowemi siłami scenicznemi.

Nadto kantatę, układu cenionego muzyka M. Świerzyńskiego odśpiewa łaskawie chór pp. Amatorów i chór teatralny.

Dyr. E. Rygier wystąpi jako „Kiejstut" w tragedyi A. Asnyka i jako lirnik w „Kościuszce pod Racławicami". Zarazem po raz pierwszy ukaże się publiczności krakowskiej p. Jerzy Rygier, syn dyrektora teatru, który grywając na scenie poznańskiej i lwowskiej, zyskał uznanie tamtejszych krytyk i widzów.

Na to przedstawienie przygotowuje dyrekcya częściowo nowe dekoracye i kostyumy.

Komitet obchodu jubileuszowego Juliusza Słowackiego w Krakowie, zebrany w dn. 4 b. m., powołał do życia wydział wykonawczy, złożony z 9 osób z prof. drem Fierichem, rektorem Uniwersytetu Jag. — na czele. Dalszy skład wydziału: dr Leo, prezydent miasta i p. Jerzy Żuławski, jako zastępcy przewodniczącego, oraz pp.: L. Benedyktowicz, Piotr Kosobucki, prezes „Koła mieszczańskiego", A. Grzymała-Siedlecki, W. Wodzinowski i pp. Wysocki i Walicki, jako reprezentanci komitetów akademickich. Wydział wykonawczy odbył w dn. 7 b. m. pierwsze posiedzenie. Na posiedzeniu tem wypracowano szczegółowy projekt akcyi, dążącej do uczczenia pamięci Słowackiego. Akcya ta, zawarta w kilkunastu punktach projektu, obejmuje zarówno sam dzień uroczystego obchodu, jak i wnioski, zdążające do stworzenia trwałych czynników kultu Słowackiego w społeczeństwie. Projekt ów, którego urzeczywistnienie wymaga współdziału odpowiednich instytucyj obywatelskich, przedstawiony będzie do rozważenia zarówno rzeczonym instytucyom, jak i obszerniejszemu komitetowi obchodu jubileuszowego.

Zakład Żurowskiej. P. Felicyta Żurowska zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa o poparcie zakładu dla sierot. Zakład przeniesiony został obecnie na Prądnik Czerwony, a adaptacye wymagają znacznych kosztów. I tak, potrzeba zrobić furtę i bramę wjazdową, uprawić trzechmorgowy ogród pod jarzyny (trzy lata odłogiem leżący), pozasadzać drzewka i żywy płot z głogu, zrestaurować wielką kamienną figurę Matki Boskiej, którą bezbożna ręka zeszłego roku uszkodziła na Zwierzyńcu; nadto potrzeba jeszcze kształcić zdolne nauczycielki, odpowiednie dla zakładu i zapłacić dług, zaciągnięty na budowę domu. Ofiary można składać w redakcyach pism, lub nadsyłać wprost do Zakładu dla opuszczonych sierot (Prądnik czerwony poczta w miejscu).

Bursa rękodzielnicza im. Andrzeja Potockiego otwartą zostanie z końcem kwietnia; znajdzie w niej umieszczenie 20 terminatorów rzemieślniczych i 10 praktykantów handlowych. Wychowankowie bursy za opłatą od 20 do 30 koron miesięcznie korzystać w niej będą z całkowitego utrzymania, z wyjątkiem odzieży i z troskliwej opieki poza godzinami zawodowych zajęć. Zgłoszenia kandydatów na piśmie przyjmuje do 18 kwietnia sekretarz Towarzystwa p. Witold Ostrowski, ul. Jabłonowskich 4.

Ruch wychodźców przez tutejszy urząd pośrednictwa pracy był w tym roku bardzo duży, a zaczął się już w lutym. Do największego swego rozwoju doszedł w marcu, a wychodźców było tak wiele, że gmina musiała odstąpić im domu nad Wisłą, t. zw. „Sznajdrówkę" dla noclegów. Przeciętnie było osób 150 do 250, w marcu zaś w dniach od 15 do 26-go przejeżdżało dziennie 400 do 500 osób. Robotnicy pochodzili z Królestwa, z całej Galicyi, a nawet z Bukowiny. Urząd kierował robotników do Czech, do robót w tamtejszych dworach; do Austryi górnej i dolnej etc. Wysyłka do Czech odbywała się według przepisów regulaminu, ułożonego przez Wydział krajowy czeski. — Teraz zaczyna się ruch do Francyi; tutejszy Wydział krajowy utworzył w Nancy ekspozyturę biura pośrednictwa pracy, gdzie urzęduje Maurycy Madurowicz. Urząd krakowski, utworzony przez Wydział krajowy, służy jako zborcza i wysyłająca stacya robotnicza. Kontrakty dla robotników wysyłanych do Francyi, tak sezonowych jak i rocznych, ułożył Wydział krajowy.

Pierwsza partya robotników odeszła przed dwoma tygodniami; jak doszło do wiadomości tutejszego urzędu, robotnicy polscy czynią we Francyi bardzo dobre wrażenie i zgłoszeń po nich napływa coraz więcej.

Obecnie rozpocznie urząd działalność około dostarczania robotników sezonowych dworom galicyjskim szczególnie w okręgu krakowskim, które przechodzą coraz więcej do systemu robót sezonowych. Pierwsze partye robotników przybyły z Królestwa i z Galicyi z powiatów wysuniętych więcej na Wschód.

3-ci Maja. Krakowski Związek Okręgowy T. S. L. urządził już szereg posiedzeń wspólnie z delegatami Kół T. S. L. celem zastanowienia się nad sprawą obchodu 118 rocznicy Konstytucyi majowej i Daru Narodowego w dniu 3 go maja. — Kierownictwo całej akcyi objął Zarząd Związku, a poszczególne Koła zobowiązały się do pewnych ściśle określonych czynności, które w swoim czasie zostaną podane do wiadomości ogółu. Obecna akcya T. S. L. toczy się głównie w tym kierunku, by cała uroczystość wypadła okazale, by pobudzić do coraz większych rozmiarów ofiarność patryotycznego społeczeństwa na cele oświatowe i by przeszkodzić niesumiennym jednostkom w korzystaniu z 3-go Maja na własny pożytek. Celem uświetnienia uroczystości postanowił Związek wejść w porozumienie z Komitetem obywatelskim i cechami, które corocznie zajmowały się obchodem majowym. Wskutek tego, że dzień 3 go Maja jest poprzedzony niedzielą, zostanie w całym kraju tegoroczny obchód majowy rozłożony na dwa dni, t. j. na niedzielę i poniedziałek.

Rozprawy kwietniowe przed sądem przysięgłych. W kwietniowej kadencyi odbędą się jeszcze następujące rozprawy:

Od 14 — 16 kw.: Marjan Horwath, oskarżony o obrazę czci; 17 kw.: Gustaw Oficyał, oskarż. o kradzież i Józef Rybka o ciężkie uszkodzenie ciała; 19 kw.: Rodzyński i wspólnicy o kradzież; 20 kw.: Maurycy Knobl o kradzież i sprzeniewierzenie; 21 kw.: Andrzej Maślanka i wspólnicy o zgwałcenie i Włodz. Czemarnik o zgwałcenie.

Na pomnik dra Jordana. Komitet budowy pomnika komunikuje, że składki złożone przez różne Instytucye i osoby prywatne w sumie wynoszą 2.760 kor. 75 hal.

Komitet uprasza wszystkich, którzy oświadczyli gotowość w pośredniczeniu w zbieraniu składek a dotąd list składkowych nie zwrócili, o łaskawe nadesłanie ich a także pobranej gotówki do prezydyum magistratu.

Szermierze krakowscy. W dniach 21—24 marca b. r. odbył się turniej szermierzy klubu „Riegel" w Pradze o mistrzostwo królestwa Czech, zagajony wśród żywego zainteresowania obecnych przez p. dra Mussila. Przy turnieju klasyfikacyjnym na żądanych regulaminem 8 punktów, zdobyli wysłani przez „Sokół" krakowski p. inżynier Szczepański 11 punktów, p. Wład. Biedermann, słuch. med. 9, podczas gdy najwyższa ilość punktów uzyskanych wynosiła 11 i dwie trzecie, najniższa zaś, która nie dopuszczała do odbycia właściwego turnieju 7. P. inżynier Szczepański stanął na miejscu 5-tem, p. Wład. Biedermann na 9-tem. — Mistrzostwo Czech na rok 1909 uzyskał p. Goppold z Lobsdorfu, p. Szczepański i Biedermann wyszli z dyplomami. Po właściwym turnieju nastąpiła t. zw. „Akademia" — przy obecności licznej publiczności, szczególnie płeć piękna dopisała. — Program szermierczej „Akademii" z wyboru prezydyum był następujący:

Pp. Goppold z Lobsdorfu — Lada Sazawsky, floréty.

Inżynier Szczepański — porucznik Fürst, szable.

Mistrz Glandomenici — Pfeiffer, floréty.

Wład. Biedermann — Oppl, szable.

Mistrz car. Santelli — mistrz Glandomenici, floréty.

Goppold z Lobsdorfu — mistrz car. Santelli, szable.

Dusek — Tucek, floréty.

Porucznik Albrech — Pfeiffer, szable.

Mistrz Foresto — Al. Wiesner, floréty.

Kadet Bartl — Ot. Lada, szable.

Barta — Rosicky, szable.

Urząd maitre d'assaut spoczywał w rękach prezydenta C. S. R. Riegel, p. G. Wiesnera. — Nadmienić należy, że członkowie klubu „Riegel" na igrzyskach Olimpijskich w Londynie zdobyli w szermierce pierwsze nagrody.

Niepoprawna złodziejka. Znowu jedna z tych nałogowych, niepoprawnych złodziejek, których tłumy przewijają się przez salę sądową, zasiadła dziś przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył r. Ursel. — Magdalena Tomczyk, 24-letnia służąca, ma tę jedyną zaletę (w jej przekonaniu), że w żadnej służbie nie pobyła dłużej nad 24 godzin. Czas ten bowiem wystarczał jej w zupełności, aby chlebodawców swych okraść z wartościowych rzeczy, które jej wpadły pod rękę. —

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o najemnych dorożkach.

(Dokończenie).

— Wasza Wysokość — odrzekł Brackenbury — wysoko sobie cenię ten zaszczyt.

— To dobrze — odparł książę Florizel; — mam nadzieję, że danem mi będzie okazać panu przyjacielską usługę w bardziej naglących okolicznościach i bardziej ważnych.

I tak powiedziawszy, wyszedł i sprowadził towarzyszy ze schodów kuchennych.

Owi zaś dwaj, których w ten sposób zostawiono samych otworzyli okno i wychylili się i natężyli wszystkie zmysły, żeby uchwycić najlżejszą wskazówkę tragicznych wydarzeń, które miały teraz nastąpić. Deszcz przestał padać; dzień już prawie był wielki, a ptaki świergotały w gąszczach i na leśnych drzewach parku. Z okna można było na chwilę dostrzedz księcia, kroczącego z swymi towarzyszami po alei między dwoma kwitnącymi gąszczami; lecz zaraz na rogu stanął w drodze stos liści, tak, że znowu znikli z widoku. I to było wszystko, co danem było widzieć pułkownikowi i drowi Noelowi, a ogród był tak rozległy, a pole walki widocznie znajdowało się tak daleko od domu, że nie doszedł ich nawet szczęk broni.

— Poszedł z nim w stronę grobu — rzekł dr. Noel, wstrząśnięty strasznym dreszczem.

— Bóg niechaj obroni sprawiedliwego — zawołał porucznik.

I czekali na wynik w milczeniu; lekarz drżał ze strachu, pułkownik pocił się jak w agonii. Wiele musiało chwil upłynąć, dzień coraz większy nastawał, a ptaki coraz raźniej śpiewały w ogrodzie, gdy wreszcie odgłos kroków, wracających ku domowi znowu skierował ich oczy ku drzwiom. Weszli do pokoju książę i obaj indyjscy oficerowie. Bóg ochronił sprawiedliwego.

— Wstydzę się mojego wzruszenia — rzekł książę Florizel; — czuję, że to słabość niegodna mego stanowiska, lecz bezbożne życie tego psa piekielnego zaczęło szarpać mnie niby zmora, a śmierć jego bardziej mnie orzeźwiła, aniżeli całonocny twardy sen. Patrz, Geraldinie — mówił dalej i rzucił rapier na podłogę — oto jest krew człowieka, który zabił twego brata. Powinien ci ten widok być miłym. A jednak pomyśl — dodał — jak dziwni jesteśmy, my ludzie! Zemsta moja pięć minut czasu zaledwie dźwiga na sobie, a już zadaję sobie pytanie, czy wogóle można dosięgnąć zemsty w tem krótkiem życiu i niepewnem. Któż zdoła zetrzeć krzywdę, którą on wyrządził? Zawód, który mu oddał w ręce tak olbrzymi majątek (albowiem ten dom w którym jesteśmy, do niego należał) — zawód ten jest teraz częścią losu ludzkiego na zawsze; a ja mógłbym nieraz jeszcze, aż do znużenia, stawiać całe życia na kartę aż do uderzenia gromu sądu ostatecznego, a przecież brat Geraldine'a nie ożyłby skutkiem tego, przecież tysiące ludzi niewinnych nie odzyskałoby swej czci i niewinności! Tak łatwo odebrać człowiekowi życie, to drobne życie, a przecież tyle zeń można zrobić! Niestety! — zawołał — czyż jest coś w życiu bardziej złudnego nad osiągnięcie?

— Stała się sprawiedliwość boska — odrzekł doktor. — Tyle widzę przynajmniej ja. Była to okrutna dla mnie nauka Wasza Wysokość; i z śmiertelnym strachem czekam na swoją kolej.

— Cóżem powiedział? — zawołał książę. — Wymierzyłem karę, a tu przy nas jest człowiek, który potrafi ją zniweczyć. Ach, doktorze Noel, mamy przed sobą niejeden dzień twardej i uczciwej pracy; a może jeszcze zanim ją skończymy zdołasz odkupić swoje grzechy.

— A tymczasem — rzekł doktor — pozwólcie mi pochować mego najstarszego druha.

(*I tak*, powiada uczony Arab, *kończy się szczęśliwie opowieść. — Zbyteczna dodawać, że książę żadnego nie przepomniał z tych, którzy mu pomocą byli w tem wielkiem przedsięwzięciu; i aż do dnia dzisiejszego władza jego i wpływy ułatwiają im drogę, gdy z drugiej strony łaskawa jego przyjaźń nowego czaru ich życiu domowemu dodaje*).

Za te kradzieże była Tomczykówna wielokrotnie karaną, jednak więzienie bynajmniej nie poprawiło jej. — W lecie zgodziła się do służby u p. Palmowskiego, restauratora w Wieliczce, i po dniu pobytu skradła drugiej dziewczynie parę sukni. W jesieni, zgodziwszy się do pp. Schonnbergów w Podgórzu do obowiązku, skradła na drugi dzień z pod poduszki portfel z 800 koronami. Prócz tego i w innych miejscach dopuszczała się licznych kradzieży, aż wpadła w ręce policyi.

Pomagali jej w kradzieżach: siostra, 17-letnia Aniela Tomczyk, i Franciszek Urbanik. Zacna trójka zasiadła więc dziś na ławie oskarżonych.

Oskarżenie wnosił prokurator dr Marowski, bronili adwokaci: dr Jendl, dr Drobner i dr Lachs. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przys. wydał wyrok, skazujący Magdalenę Tomczyk na 4 lata ciężkiego więzienia, Franc. Urbanika na 4 miesiące więzienia, a Anielę Tomczyk uwolnił od winy i kary.

Z Pogotowia ratunkowego. Dziś nad ranem zgłosił się na Pogotowie chłopiec, zatrudniony w jednej z krakowskich masarń przy ulicy Floryańskiej, August Popiel, nielitościwie pobity przez czeladnika, który skopcem przeciął skórę na głowie chłopca, powodując dość głęboką ranę.

Wyrobnikowi Wiktorowi Szlachcie przygniótł ciężar przy pracy palce prawej ręki; dwa zmiażdżone palce opatrzono na stacyi ratunkowej.

Dziś przed południem dostał nagle na ulicy Floryańskiej napadu epilepsyi Józef Z., nauczyciel. Nim jednak przyjechało Pogotowie chory wrócił do przytomności.

Pogłoski, szerzące się wczoraj wieczorem po mieście, że jakiegoś robotnika zabito na Zakrzówku, nie były prawdziwe, gdyż jedynie wśród zaciętej bójki, jeden z robotników został ciężko poraniony i omdlał z upływu krwi. Sprawą zajęła się żandarmerya.

Z kroniki policyjnej. W czasie wczorajszej obławy urządzonej przez tut. policyę aresztowano w mieście przeszło 40 podejrzanych osób, przeważnie szupasników, którzy powrócili do Krakowa spodziewając się łatwych zdobyczy z powodu wzmożonego ruchu przedświątecznego.

Wczoraj aresztowano niejaką Józefę Wittek, akuszerkę, znaną policyi z różnych nieczystych sprawek, w której posiadaniu znaleziono palto skradzione onegdaj prof. Robertowi Poseltowi. Wittek tłomaczyła się, że palto to kupiła od jakiegoś jegomościa rano, co jest niemożliwem, gdyż kradzieży dopuszczono się dopiero wieczorem. Wobec niejasnych zeznań osadzono Wittek w kozie.

Starostwo wadowickie odniosło się do tutejszej policyi z zawiadomieniem, że 11-letnia Józefa Gwóźdź, córka gospodarza zamieszkałego w Laskowej zginęła, jeszcze w sierpniu w roku ubiegłym i mimo energicznych poszukiwań przedsiębranych ze strony rodziców i władz nie znaleziono jej.

Wodociągi dla m. Podgórza. Onegdaj pod przew. prezydenta m. dra Leo odbyła się konferencya delegatów gminy m. Krakowa z delegatami m. Podgórza z burmistrem p. Maryewskim na czele. Konferencya obradowała nad sprawą rozszerzenia wodociągów krakowskich na terytoryum m. Podgórza. Przeprowadzono szczegółową dyskusyę nad zasadami ewentualnej zawrzeć się mającej umowy m. Krakowa z Podgórzem.

Na podstawie wyniku tej dyskusyi, w której delegaci miasta Krakowa oświadczyli gotowość budowy wodociągów krakowskich na terytoryum miasta Podgórza, gmina krakowska ma wnieść formalną ofertę do gminy miasta Podgórza.

Nieszczęśliwy upadek. W Podgórzu na Małym Rynku spadł dzisiaj w południe 19-letni robotnik Jakób Kornblum z okna I. piętra i doznał wstrząśnienia mózgu. Zawezwane Pogotowie odwiozło rannego w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Zmarli. Jan Matula, radca dworu, em. nadbudowniczy, b. prezes krak. Tow. Techn., zmarł w Podgórzu. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 4 po południu z domu przy ul. Lwowskiej l. 9.

Obłąkana, starsza kobieta w czarnej sukni i w czarnym futrze, z wyglądu do inteligencyi należąca, została przez policyę przytrzymana wczoraj wieczorem i aż do stwierdzenia tożsamości umieszczona w aresztach gminnych.

Z Bielska. Miasto Bielsk zostało wielce poruszone wypadkiem bandytyzmu, którego „bohaterem“ był *uczeń* szkoły przemysłowej E. Doute.

Doute zakradł się do mieszkania kontrolora poczty Lindsbauera w celach kradzieży, a przyłapany przez tegoż, poranił go pilnikiem. Ale Lindsbauer zamknął mieszkanie i młody włamywacz został aresztowany.

Kwesta wielkotygodniowa.

W katedrze na Wawelu.

Wielki Piątek: 9—11 Konstancya Morawska, 11—12 Fortunatowa Gralewska, 12—1 Ludmiła Fedorowicz, 1—3 br. Tarnowska, 3—4 Teresa Zagórska, 4—5 Janowa br. Mieroszowska, 5—7 Marya Retingerowa.

Wielka Sobota: 9—11 Konstancya Morawska, 11—12 Fortunatowa Gralewska, 12—1 Mieczysławowa Dembowska, 1—2 Gabryelowa Wędrychowska, 2—3 Leonowa Schillerowa, 3—4 Teresa Zagórska, 4—5 Janowa br. Mieroszowska, 5—6 Marya Retingerowa.

W kościele św. Barbary.

Wielki Piątek: 8—9 Adamowa hr. Sierakowska, 9—10 Elżbieta hr. Esterhazy, 10—11 Wanda Pollerowa, 11—12 Zdzisławowa hr. Tarnowska, 12—1 Janowa bar. Konopkowa, 1—3 Stanisławowa hr. Tarnowska, 3—4 Leonowa Schillerowa, 4—5 Michałowa Chylińska, 5—6 Janowa Federowiczowa, 6—7 Stanisławowa hr. Wodzicka.

Wielka Sobota: 8—9 hr. Adamowa Sierakowska, 9—10 Elżbieta hr. Esterhazy, 10—11 Wanda Pollerowa, 11—12 hr. Stanisławowa Wodzicka, 12—1 Janowa bar. Konopkowa, 1—3 Stanisławowa hr. Tarnowska, 3—4 Zdzisławowa hr. Tarnowska, 4—5 Michałowa Chylińska, 5—6 Janowa Federowiczowa, 6—7 hr. Tarnowska.

W kościele N. P. Maryi.

Wielki Piątek: 9—10 Helena Szarska, 10—11 Teresa Zagórska, 11—12 Julia Ciechanowska, 12—1 Helena Bednarska, 1—2 Janowa Federowicza, 2—3 Janowa Gwiazdomorska, 3—4 Fortunatowa Gralewska, 4—5 Idalia Pawlikowska, 5—6 Olga Chwalibogowska, 6—7 Lina Borzęcka.

Wielka Sobota: 9—10 Helena Szarska, 10—11 Teresa Zagórska, 11—12 Julia Ciechanowska, 12—1 Olga Chwalibogowska, 1—2 Janowa Federowiczowa, 2—3 Janowa Gwiazdomorska, 3—4 Fortunatowa Gralewska, 4—5 Idalia Pawlikowska, 5—6 Józefowa Zollowa, 6—7 Marya Lewicka.

W kościele św. Floryana.

Wielki Piątek: 9—10 Edmundowa Zieleniewska, 10—11 Leonowa Czernowa z córką, 11—12 Władysławowa Wimmerowa z córką, 12—1 Leonowa Wachholzowa, 1—2 Honorata Włodarczykowa, 2—3 Gustawowa Kadenowa, 3—4 Olga Hubaczkówna, 4—5 Zofia Burkacka, 5—6 Zygmuntowa Niedzielska, 6—7 Józefa Baczkowska.

Wielka Sobota: 8—9 Leonowa Czernowa z córką, 9—10 Edmundowa Zieleniewska, 10—11 Zofia Dunin Brzezińska, 11—12 Gustawowa Kadenowa, 12—1 Leonowa Wachholzowa, 1—2 Honorata Włodarczykowa, 2—3 Władysławowa Wimmerowa z córką, 3—4 Olga Hubaczkówna, 4—5 Zofia Burkacka, 5—6 Zygmuntowa Niedzielska, 6—7 Józefa Baczkowska.

W kościele OO. Franciszkanów.

Wielki Piątek: 8—9 Maryla Broniowska, 9—10 Jadwiga Muczkowska, 10—11 Helena Starzewska, 11—12 Marya Smolarska, 12—1 Aniela Grodyńska, 1—2 Krystyna Kwiatkowska, 2—3 Zofia Teplówna, 3—4 Olga Chwalibogowska, 4—5 Zofia Hoesickowa, 5—6 Michalina Śliwińska, 6—7 Janowa Federowiczowa.

Wielka Sobota: 8—9 Maryla Broniowska, 9—10 Olga Chwalibogowska, 10—11 Jadwiga Muczkowska, 11—12 Jadwiga Lipczyńska, 12—1 Aniela Grodyńska, 1—2 Marya Teplówna, 2—3 Krystyna Kwiatkowska, 3—4 Zofia Kernówna, 4—5 Lina Borzęcka, 5—6 Zofia Hoesickowa, 6—7 Janowa Federowiczowa.

W kościele OO. Bernardynów.

Wielki piątek: 10—11 Sabina Bobrzyńska, 11—12 Helena Olkusznikówna, 12—1 Helena Ganterowa, 1—2 Aniela Sewerynowa, 2—3 Józefa Krzeszowa, 3—4 Helena Wałaszkowa, 4—5 Leokadya Strzałkowska, 5—6 Stanisława Sowińska, 6—7 Helena Ganterowa.

Wielka sobota: Ten sam porządek. Resurekcya o godzinie 7-mej wieczór.

Telegramy „Nowin“.

Ugoda i przyjaźń między Austryą a Czarnogórą.

Wiedeń. Minister czarnogórski spraw zewn. wystosował do c. k. posła austro-węgierskiego bar. Kuhn następującą notę:

„Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Exscellencyę, że w odpowiedzi na wiadomość otrzymaną dziś od posła włoskiego w Cetynii, wystosowałem do niego notę, której odpis dołączam. Uważając zamierzoną zmianę artykułu 29 traktatu berlińskiego za zadawalniającą dla stron interesowanych i trwając w gotowość poddania się decyzyi mocarstw co do art. 29, wyraża rząd czarnogórski nadzieję, że nic więcej nie stanie na przeszkodzie do rozwoju i wzmocnienia dobrych stosunków między monarchią a księstwem“.

Cytowana powyżej nota rządu czarnogórskiego do posła włoskiego brzmi:

„Mam zaszczyt oświadczyć zgodę na notę Waszej Ekscelencyi zawiadamiającą mnie o tem, że Austro-Węgry i inne mocarstwa zgodziły się **na skreślenie wszystkich postanowień art. 29 traktatu berlińskiego, które zawierają ograniczenie zupełnej zwierzchności Czarnogóry**, z wyjątkiem punktu 6, który ma być zastąpiony następującem postanowieniem: „Port Antivari ma zatrzymać charakter **portu handlowego i nie będzie tam wolno wznosić takich budowli**, któreby zamieniły ten port na port wojenny“.

Co do Antivari, które jest głównem debouché Czarnogóry i punktem wyjścia dla jej kolei żelaznych, oświadcza Czarnogóra, zarówno w interesie rozwoju tego portu, jak aby dać dowód swego pokojowego usposobienia — że dobrowolnie i już dzisiaj zdadzą się, aby Antivari zatrzymało charakter portu handlowego, przez co miasto to uwolnione będzie od tych niewygód, na które często narażone są porty wojenne. Życzliwość, którą rząd austro-węgierski okazał przez zrzeczenie się praw zawartych w art. 29 daje Czarnogórze pełną ufność, że rząd austro-węgierski będzie z nią nadal utrzymywał przyjacielskie i dobre stosunki sąsiedzkie.

Życzliwość, którą rząd austro-węgierski okazał przez zrzeczenie się praw zawartych w art. 29 daje Czarnogórze pełną ufność, że rząd austro-węgierski będzie z nią nadal utrzymywał przyjacielskie i dobre stosunki sąsiedzkie.

Odpowiedź c. i k. posła austro-węgierskiego w Cetynii na tę notę czarnogórską brzmi jak następuje:

„Rząd austro-węgierski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie rządu czarnogórskiego co do swego stanowiska wobec monarchii sąsiedniej i jest szczęśliwym, że w tych warunkach może uważać dobre stosunki sąsiedzkie za przywrócone.

Rozwiązanie organizacyj socyalistycznych w Pradze.

Praga. Wczoraj przed południem zarówno w Pradze, jak i w gminach wiejskich **rozwiązały władze szereg organizacyj narodowo-socyalistycznych.** Przedtem przeprowadzono w lokalach towarzystw rewizye i skonfiskowano wiele pism i książek.

Liczba rozwiązanych organizacyj czeskich radykalnych wynosi **270.** Między innemi rozwiązano organizacyę kobiet czeskich, należących do partyi radykalnej; w stowarzyszeniu tem przy rewizyi znaleziono 250 listów miłosnych.

„Czeskie Słowo“ donosi, że liczba członków organizacyi radykalnej młodzieży wynosi 15.000.

Ks. Jerzy znowu gada.

Londyn. „Daily Mail“ ogłasza interwiew z ks. Jerzym serbskim. — Ks. Jerzy zapewnia, że **kwestya bałkańska wybuchnie wkrótce z całą siłą**, ale nie będzie już wtedy chodzić tylko o Serbię, lecz **o przywrócenie równowagi europejskiej.** Aż do tego czasu — na co zdaniem ks. Jerzego potrzeba będzie **trzy do czterech lat** — Serbia i Czarnogóra będą mogły wystawić razem 300 tysięcy żołnierzy.

Mówiac o przyczynach swej abdykacyi, ks. Jerzy przyznał, że popełnił niektóre błędy, właściwe innym młodym ludziom. — Natomiast oświadczył ks. Jerzy, że w sprawie śmierci służącego Kolakovicza jest zupełnie niewinny, co z pewnością wykaże śledztwo sądowe. Nie chciał jednak, by na przyszłego króla serbskiego padł chociażby cień podejrzenia.

Po świętach wyjeżdża ks. Jerzy z Serbii i najpierw udaje się do Paryża, a potem do Anglii.

Belgrad. Rada ministrów zajmowała się wczoraj propozycyami ks. Jerzego, przedłożonemi rządowi serbskiemu. Mianowicie ks. Jerzy zawiadomił rząd, iż Pasicz przyrzekł mu wypłacić jeden milion franków w razie wyjazdu za granicę. Obecnie ks. Jerzy oświadcza, że opuści kraj tylko pod tym warunkiem, jeżeli otrzyma ów przyrzeczony milion.

Zamach w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Ogromne wrażenie wywarł zamach rewolwerowy, wykonany o północy na naczelnego redaktora dziennika „Serbesti“, Hassan Femi-beja, który w towarzystwie pewnego wysokiego urzędnika przechodził przez jeden z mostów. Sprawca zamachu, oficer, dał pięć strzałów, od których **Hassan Femi padł śmiertelnie raniony.** Towarzysz jego otrzymał ciężką ranę. Ogólną uwagę zwraca fakt, że morderca zdołał ujść, jakkolwiek most z obu stron obsadzony był posterunkami.

Zamach ten łączą z dzisiejszym wiecem, który organizowały „Serbesti“ na rzecz wolności prasy. Hassan Femi był dymisyonowanym oficerem i największym przeciwnikiem Achmeda Rizy i młodotureckiego komitetu.

Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie z protestem przeciw mordowi. Około 1000 słuchaczy szkół wyższych demonstrowało przed Portą. Wielki wezyr chciał przyjąć jedynie deputacyę demonstrujących, jednakże w końcu musiał sam wyjść. Demonstranci żądali, aby mordercę wyśledzono i powieszono. Wielki wezyr obiecał to uczynić. Następnie odbyła się manifestacya przed dziennikami nieprzyjaznymi komitetowi, a mianowicie przed redakcyą „Ikdam'u“ i „Jeni Gazett'y“ wygłoszono mowy zwrócone przeciw komitetowi. Towarzysz zamordowanego redaktora naczelnego, który jest podobny do dyrektora dziennika „Serbesti“, został zraniony.

Izba po ożywionej dyskusyi, mimo opozycyi kilku deputowanych młodotureckich, przyjęła wniosek, postawiony przez kilku posłów unii liberalnej, aby wystosować do wielkiego wezyra interpelacyę w sprawie zamordowania naczelnego redaktora dziennika „Serbesti“.

Konstantynopol. W dalszym ciągu odbyły się manifestacye przed ministerstwem policyi i Izbą. Prezydent Izby oświadczył z okna, że gdyby władza wykonawcza zapomniała swego obowiązku, Izba nie omieszka przypomnieć jej o nim. Młodoturecki komitet zaprzecza, jakoby chodziło o mord polityczny. Przeciwnicy komitetu wyzyskują mord dla agitacyi przeciw Młodoturkom.

Podczas dzisiejszego pogrzebu Hassana Femi mają się odbyć wielkie manifestacye. Przez Stambuł przeciągają patrole konnicy.

Konstantynopol. Cała prasa omawia zamordowanie redaktora „Serbesti“ Hassana Temiego jako ofiarę polityczną.

ZE ŚWIATA.

Zbrojenia morskie Austryi. Ministerstwo wojny zamierza przystąpić do budowy trzech olbrzymich pancerników typu angielskiego Dreadnought (= bez trwogi). Koszt jednego takiego okrętu (o pojemności 18—20.000 tonn) wynosi 50—60 milionów koron. Okręt taki posiada nader gruby pancerz i 12 dział największego kalibru (po 30 cm.), ma zatem bardzo znaczną wartość bojową.

Jak wiadomo, także Niemcy, w myśl swego planu flotowego, mają kilka ogromnych pancerników wybudować w okresie do r. 1912. Te zbrojenia Niemiec i Austryi niepokoją bardzo Anglików. W Anglii na porządku dziennym są zebrania, na których omawia się niebezpieczeństwo najazdu niemieckiego i wykazuje potrzebę zwiększania floty. „Zbrojny pokój“ w Europie mamy na całej linii.

Wesoła wojna. Pomiędzy Salvadorem a Nikaraguą kilka tygodni temu wybuchła wojenka. Ma się rozumieć, że w portach salwadorskich ogłoszono stan wojenny i zabroniono wstępu na ląd podróżnym, przybywającym okrętami cudzoziemskiemi.

Gdy jednak władze portu La Libertad dowiedziały się, że na parowcu „Acapulco“, który stanął właśnie w porcie, znajduje się trupa cyrkowa, zawiesiły stan wojenny, aby ludność mogła nacieszyć się rzadkiem widowiskiem. — Po kilku dniach trupa pojechała dalej, a stan wojenny wznowiono. Tak przynajmniej donoszą dzienniki amerykańskie.

Cennik Izby handlowej z dnia 6 go kwietnia: Ruble płacą: 2.51 — żądają: 2.52. — Marki płacą: 1.17 — żądają: 1 50.

BOTANIK

jest najzdrowszą i najlepszą wódką

do nabycia tanio po cenach hurtownych

TYLKO W PAROWEJ FABRYCE WÓDEK

ROMANA MARCZYŃSKIEGO

Półwsie-Zwierzyniec, „Pałac 25“

tuż za rogatką.

Sklep mój przy ulicy Floryańskiej L. 32 od 2-ch lat sprzedany.

415

W pierwszych dniach kwietnia r. b. wyjdzie z druku trzecie, poprawne wydanie dziełka p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, **z oznaczeniem ciężkości różnych win,** dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunii świętej

przez 2

Księdza Colomb'a,

Misyjonarza apostolskiego i t. d.

Tłomaczenie z francuskiego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny,

Prałat kat. krak.

Kto nadeśle w znaczkach pocztowych kwotę K. 1·35 do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708,

otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie, miękko, natychmiast po wyjściu, franco.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia Franciszka Zająca, Linia A-B L. 46, Kraków.

Poszukuję spólnika do interesu przemysłowego z kapitałem kilka tysięcy koron. Wiadomość w Administracyi „Nowin“ pod literami A. B. G. 406

Poszukiwany jest inteligentny

akwizytor

odznaczający się także zdolnością **organizowania.** Pensya stała K 120 miesięcznie i dyety. Oferty nadsyłać należy do Administracyi „Nowin“ pod **K. C. 100.** 427

Rutynowana

buchalterka

ze znajomością języków polskiego i niemieckiego, znajdzie posadę natychmiast w Krakowie. Oferty kandydatek nie odpowiadających powyższym wymogom nie będą uwzględniane. Oferty nadsyłać należy do Administracyi „Nowin“ pod **Z. H.** 426

Restauracya Karpowicza

W ZAKOPANEM

potrzebuje na sezon letni:

1 kuchmistrza jako szefa kuchni,

1 pomocnika kucharskiego biegłego w leguminach i przystawkach bufetowych.

6 kelnerek

1 pokojową

1 praczkę.

1 kawiarkę. te posady kaucyonowane.

1 chłopaka do posług domowych.

Zgłoszenia i odpisy świadectw przesyłać pod wyżej podanym adresem. 429

L. 1155.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy bocheński rozpisuje niniejszem konkurs na posadę akuszerki okręgowej w Królówce. Okręg obejmuje 2 gminy: Królówkę i Leszczynę i liczy około 4000 ludności.

Płaca 300 Kor., płatna w ratach miesięcznych z dołu. Termin wnoszenia podań do 1 go maja 1909, — posada do obsadzenia zaraz po nominacyi.

Bochnia dnia 1 kwietnia 1909.

Wydział powiatowy W BOCHNI.

418

Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza

kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.

Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM

przy ul. Floryańskiej L. 55

od 9 do 1 i od 3 do 7.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 799. 49

MLECZARNIA

„ZDROWIE“

róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza

poleca na Święta Wielkanocne

BABKI, PLACKI

i inne ciasta drożdżowe

i sprzedaje gotowe po bardzo niskich cenach. 423

Franciszek KONEČNÝ

dawniej ANTONI SCHULTZ

Kraków, ulica Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne:

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka

czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka

Na Święta 95

w litrach po: 65, 75 i 85 centów

Tom. Górecki

handel żelaza,

Kraków, Rynek 9,

poleca na sezon wiosenny największy wybór

Narzędzi ogrodniczych:

Łopaty i motyki stalowe prasowane i kute,
Grable ogrodowe kute i stalowe „Adler“,
Widły stalowe do snopów, siana i nawozu,
Noże i nożyce ogrodnicze ręczne.
Nożyce na drążek i do szpalerów,
Narzędzia drenarskie i drogowe,
Siatki i drut kolczasty do ogrodzeń,
Szczotki druciane i skrobacze do drzew,
Plewiacze i pazurki do kwiatów,
Łopatki do przesadzania roślin,
Sikawki ręczne i Hydronety, 360a
Konewki do podlewania,
Garnitury narzędzi dla młodzieży.

Wszelkie inne narzędzia najtaniej.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

Na Święta!

Ozdoby, cukrowe kwiaty, owoce smażone, owoce marcepanowe.

Baranki od 10 h. 77c

Pisanki (jajka ozdobne)

można dostać w wielkim wyborze w fabryce wyrobów cukierniczych prowadzonej pod zarządem **R. Pieczarki**

15 Poselska 15.

— Przy —

KAWIARNI i TRAKTYERNI JÓZEFA MORAWSKIEGO

Kraków, ul. Jagiellońska l. 6,

został otwarty

pokój do śniadań

i pokój bilardowy. 376

Największa Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby:

jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich, prutych i nieprutych, dywany, koce, firanki i t. d 393

Roboty wykonuję się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.

NA PROWINCYE ZA POBRANIEM POCZTOWEM.

10.000 Tysięcy jest dla każdego

samych polskich świątecznych kart, najpiękniejszych wzorów naszych polskich malarzy.

HANDEL PAPIERU INTROLIGATORNIA

Kraków, ul. Sienna 11.

410 **J. Dębkowski.**

„PRAZDRÓJ“

Piwo Pilzneńskie marki B. B.

z Browaru Mieszczańskiego w Pilznie

— POLECA — 430

Główny skład: Kraków,

Jagiellońska 7. Telefon 968.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Pierwszy krakow. wyrób prawdziwego buljonu

oraz znakomitych **PASZTETÓW** poleca zawsze a szczególnie **na Święta**

1) **Buljon prawdziwy** w kostkach wystarcza na 1 porcyę, sztuka 8 hal.
2) **Buljon prawdziwy** w tafiach kg. od koron 7 60 do 9.
3) **Pasztety z gęsich wątróbek** z truflami na wagę kg. 5 koron.
4) **Pasztety z drobiu** na wagę, kg. koron 4 50.
5) Także pasztety i konserwy mięsne, majonezy i auszpiki w puszkach chermentycznych, po cenach najprzystępniejszych.

Dla odsprzedających odpowiedni RABAT. 432

D. Hrabąszcz i H. Kołeczek, Kraków, św. Jana 13

PARTER. WYSTAWA.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

25

NA ŚWIĘTA!

SZYNKI, polędwicę, ozory, rolady z młodych prosiąt, **kiełbasy** polędwicowe, krajane i siekane, **oraz wszelkie inne wyroby masarskie** poleca

pierwsza elektromotorowa fabryka

Aleksandra Grabowskiego w Krakowie,

ul. Szewska l. 16, — filia: ul. Długa 14 i Grodzka 23.

odznaczona złotymi medalami na wystawach w Brukseli, Paryżu, Londynie, Rzymie, Berlinie, Wiedniu i Lwowie.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 402

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojdara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.